



COMMUNIO IN CHRISTO

*Nasze Życie -
Nasze Dzieła*

41. Cyfrowy List Duchowny, 18 sierpnia 2026

Temat: TYLKO MIŁOŚĆ OSADZENIE W ŻYCIU

Drodzy Czytelnicy!

Rozważanie Matki Marii Teresy powstało w 1993 roku, w okresie głębokich przemian społecznych i gospodarczych w zjednoczonych Niemczech. W tekście cytuje ona słowa osoby, która obawia się rosnącego bezrobocia, kryzysu gospodarczego i przemocy.

Naród, który od czasów II wojny światowej był podzielony i żył w całkowicie przeciwstawnych warunkach politycznych i gospodarczych, po krótkim okresie ożywienia gospodarczego związanego z zjednoczeniem w 1993 roku wkroczył w głęboką recesję.

Transformacja gospodarki wschodnioniemieckiej doprowadziła do ogromnego, masowego bezrobocia. limat społeczny był napięty z powodu antysemickich aktów przemocy i obaw przed rosnącą przestępczością. Społeczeństwo wkroczyło na ścieżkę postępującej sekularyzacji.

Tradycyjne przywiązanie do Kościoła zaginęło w zachodniej nowoczesności, kryzysy egzystencjalne omawiano w kategoriach ekonomicznych lub politycznych, a nie religijnych.

Matka Maria Teresa jednak zawsze postrzega świat zasadniczo w kontekście Boga. Kieruje ona spojrzenie zaniepokojonego człowieka od ziemskiego kryzysu ku boskiej obietnicy. Jej słowa są naznaczone chrześcijańską mistyką i eschatologią. Rozwiązanie leży dla niej w wewnętrznym nawróceniu jednostki („rozpocząć od samego siebie”), przyjęciu zbawienia przez krew Chrystusa oraz czynnej miłości, która jest w stanie przemienić oblicze ziemi.



Diakon stały Manfred Lang, zastępca przeora generalnego



ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

13.10.1993



Pragnienie ducha, by mówić o miłości, jest wezwaniem, które ujawnia niedoskonałość mojej wiedzy. Nieustanne poszukiwania i błaganie się w ciągłym cierpieniu podpowiadają mi, że przed nami musi być wielka przyszłość.

Jestem przekonana, że mogę mówić o miłości tylko wtedy, gdy odczuwam ją w sobie i okazuję za nią wdzięczność. Miłość, o której świadczę, żyje we mnie w niezliczonych chwilach. Nigdy nie będę w stanie w pełni oddać bogactwa jej ognia. Ten ogień zapłonął we mnie i objawia się nieustanną obecnością. Bóg ukazuje, kim naprawdę jesteśmy jako ludzie.

Tak brzmi pytanie bardzo zaniepokojonego człowieka i wzywa nas ono do podążania za podszeptami Ducha. Troską tego człowieka był strach przed przyszłością, który wyraził w następujący sposób: „Dokąd zmierzamy, jeśli nie potraktujemy poważnie rosnącej liczby bezrobotnych? Gdzie zakończy się kryzys gospodarczy? Kiedy ustąpi strach przed przemocą? Kto i co nas jeszcze uratuje, jeśli nikt nie jest gotów zacząć od siebie?”

Odpowiedziałam: „Tylko Bóg może nas uratować!” „A jak?” – zapytał dalej. „Jeśli będziemy chcieli urzeczywistnić w sobie obietnice”. Tylko miłość będzie w stanie zmienić świat.

Jesteśmy zbawieni, a to oznacza, że żyjemy w nierozzerwalnej więzi z Bogiem. Osobiste zbawienie rozjaśnia wszystkie krańce świata. Obliczem Ducha jest słońce, które rozlewa na nas swoje promienie. Jego żywa obecność panuje w naturze, tak że we wszystkich troskach musimy mieć Boga przed oczami. Wiemy dzięki wierze, że powrócimy do początku naszego życia, do ostatecznego spełnienia. Wiemy, że pewnego dnia połączymy się z Bogiem, z którego miłości zostaliśmy stworzeni. Wiemy, że krew Jezusa Chrystusa przebaczyła nam wszystkie grzechy i że Jego miłość musi być niewypowiedzianie wielka.



W dzisiejszych czasach nie mówi się o Bogu albo mówi się o Nim bardzo mało. Próbuje się stworzyć pomoc w ramach dialogu, ale trzeba przyznać się do bezsilności. Jest się przekonany, że własnymi siłami uda się znaleźć rozwiązania. Jednocześnie widać, jaki chaos się rozwija. Pragnienie Ducha, by mówić o miłości, jest skuteczne o tyle, o ile Bóg coś dla nas znaczy. Nie możemy sami zaprogramować drogi do rozwiązania wszystkich problemów. Ma ona sens tam, gdzie pragniemy spotkać się z Bogiem. W tym kontekście ważne jest nasze życie osobiste, nasze osobiste zbawienie.

Spotkanie z Jego miłością wymaga od nas powrotu do naszego nic nieznaczącego „ja”, do prostego spotkania z drugim człowiekiem, który jest taki jak ja. Muszę umieć wnikać w to, co niepojęte w całej nienawiści, aby wyrwać się z szaleństwa wszelkiej przemocy, która z niej wynika. Muszę mieć Boga przed oczami i być pewien Jego miłosierdzia. Z pozornej odległości od Boga wyłania się obraz mojego Zbawiciela, który objawia nam głębokie współczucie wobec bliźnich. Bóg pragnie, byśmy to my zwrócili się do Niego. Jego miłość błaga o uznanie, tak jak objawił ją w nas w całej Swojej różnorodności.

To coś znaczy – mieć pewność przyszłego życia wiecznego. To coś znaczy – być uwolnionym od wszelkiej winy. To coś znaczy – spoczywać w rękach Boga, być przez Niego chronionym i podtrzymywanym. Powinno to dawać spokój – móc żyć w naszym stuleciu z pewnością, że On nam towarzyszy. Miłość umożliwia spokój ducha. Dostrzega to, co niewypowiedziane i niezrozumiałe. Wyczuwa i odczuwa cierpienie. Bierze na siebie zadanie przekształcania wrogości w przyjaźń. Jest głosem naszych czasów, którego musimy słuchać, aby świat przemienił się w miłość.

Jak dotąd ten głos zaginął, zniknął w nicości. Gdy nadejdzie chwila, w której go usłyszymy, znajdzie on drogę powrotną z tej ślepej uliczki. Kiedy tracimy przyjaciela, ogarnia nas ogromny smutek. Właśnie wtedy doświadczamy wielu pocieszających rzeczy. Ten czas oddzielił się od Boga. Powracająca wiara w Niego objawi tajemnicę miłości. Jest ona wiecznym zabezpieczeniem jej istnienia. Nasza niewierność staje się jej wiernością. Nasza pycha jest jej pokorą. Posiada ona broń, dzięki której pewnego dnia z pewnością nas wyprzedzi, a mianowicie wtedy, gdy historia naszego życia dobiegnie końca.

Dzisiaj człowiek chce wystarczać sam sobie. Uważa, że poradzi sobie sam. Bóg nie ma dla niego znaczenia. Człowiek bez Boga odczuwa w sobie straszną pustkę. To czas, w którym szaleje samotność. Wysuszyła ona żywe źródło miłości.

Mężczyzna, którego spotkałam, zadał mi tylko jedno pytanie: „Jak można ocalić świat?”. „Tylko poprzez miłość, tylko poprzez wiarę w Boga”.



Ojcze

O Ojcze, kłaniam się przed Tobą,
który kochasz mnie ponad wszystko.
Wyznaję, że nigdy nie będę w stanie
zgłębić Twojego Ducha, który wypełnia całą istotę.
Wstydzę się mówić o Twojej rzeczywistości.
Wszystko, co we mnie żyje i zostało objawione,
wszystko, co o Tobie mówię, nie jest Tobą.
Pełnię Twoich starań, by mnie zbawić,
odczuwam z wielką życzliwością.
Moja cześć rośnie w miarę,
jak otrzymuję od Ciebie łaskę.
Jestem głęboko poruszona Twoją dobrocią,
która kieruje mnie ku Tobie.
Odnawiasz mnie, aby moje serce, rozpalone Twoim ogniem,
było gotowe odpowiedzieć na Twoją łaskę gestami oddania,
obudzone i rozpalone przez Ciebie.
Moja niemoc dojrzała dzięki Twojemu dotknięciu do siły,
która pozwala mi zwrócić się ku Tobie.
Twoja miłość czyni mnie zdolną do nieskończonego wyrażania
Twojej istoty.
O Ojcze,
przyjmuję Cię takim, jakim jesteś, gdy wypełniasz we mnie Swoją wolę.
Chcę zanurzyć się w Twoim miłosierdziu wobec mnie,
w Twojej niezmierzonej miłości do nas, ludzi.
Serce Twojego Syna wzięło na siebie całą winę,
sprawiło, że wieczna więź z Tobą stała się sprawiedliwością.
Moje świadectwo o wszystkim, co od Ciebie otrzymałam, jest niewystarczające.
W świecie pełnym chciwości i niemoralności
wezwałeś mnie,
abym szerzyła moje spotkania z Tobą na całym świecie,
aby nienawiść i oddalenie od Boga przemieniły się w miłość i wdzięczność.
Twoja wszechogarniająca dobroć porywa mnie.
Otacza mnie,
abym pojęła bezkres miłości i wyszła jej naprzeciw,
która mnie wzywa i podnosi.
Miłość, w której panuje pokora.
Miłość, tak delikatna i łagodna,
że jej nie czuć.
To ona nas prowadzi,
to najwyższe spełnienie w Bogu.



*To ona jest prawdą,
która pozwala mi zajrzeć w głąb niej,
która wzywa mnie do wyznania własnej nicości.
To ona jest impulsem do rozważania Boga,
do uświadomienia sobie dystansu dzielącego mnie od Boga.
Jest spełnieniem zbawienia w człowieku,
błogą jednością w Bogu.
Ojcze, kiedy mówię: „Kocham Cię”,
zdaję sobie sprawę z niedoskonałości moich uczuć.
Kocham Cię,
ponieważ Ty kochasz mnie bez żadnego powodu.
Kocham Cię tym, czym mnie obdarzyłeś,
i to na zawsze, na wieki*

Fragment z książki Matki Marii Teresy: „Ich bitte dich, o heilige Kirche – Im Namen des Geistes”, (Proszę Cię, o święty Kościele – W imię Ducha św.), Westerngrund, 1994, s. 255 i. nn.



KOMENTARZ

ks. Johna Baptista Nsubuga z Ugandy

Moja czterotygodniowa wizyta w Domu Macierzystym Communio in Christo w Mechernich była dla mnie czasem przeżyć, nauki, odkryć i rozwoju, który wzbogacił moje życie duchowe, modlitewne, relacje społeczne, moje spojrzenie na miłość do wszystkich ludzi oraz życie wspólnotowe, a także mój rozwój osobisty. Udział w działaniach Communio wywarł na mnie głębokie wrażenie i trwale wzbogacił moje duszpasterskie podejście do służby w ramach Bożej misji.

W dzisiejszym społeczeństwie, charakteryzującym się ogromną różnorodnością standardów życia, ludzie są oceniani według różnych kryteriów. Niektórzy cieszą się dużym uznaniem, na przykład bogaci, osoby wykształcone, duchowni i zakonnicy, a także osoby sprawujące urzędy polityczne. Inni natomiast są postrzegani jako mniej ważni i zaniedbywani, na przykład osoby starsze, chore, osoby z niepełnosprawnością fizyczną, ubodzy, a w niektórych krajach również wdowy i wdowcy. Zostają oni zepchnięci na margines. Również religie i wyznania często podążają własnymi drogami, wykluczając się nawzajem.

Podczas mojego pobytu we wspólnocie w Mechernich dowiedziałam się, że jej założycielka, Matka Maria Teresa, została obdarowana przez Boga szczególnym charyzmatem: prowadzenia wszystkich ludzi do tego, aby żyli ze sobą w wzajemnej miłości. Miłość ta jest wyrazem miłości Bożej i odpowiedzią na Jego przykazanie miłości bliźniego.

Czytając rozważania Matki Marii Teresy, natknęłam się na słowa, które trafnie oddają rzeczywistość dzisiejszego świata. Matka Maria Teresa pisze: „Ten czas oddzielił się od Boga”. Dalej dodaje: „Dzisiaj człowiek chce wystarczać sam sobie. Uważa, że poradzi sobie sam. Bóg nie ma dla niego znaczenia”. Tendencję tę można obserwować na całym świecie: ludzie coraz częściej żyją tylko dla siebie i troszczą się przede wszystkim o własne przetrwanie. Prowadzi to do niepokoju, wrogości i podziałów społecznych.



Matka Marie Therese mówi natomiast: „Tylko miłość będzie w stanie przemienić ten świat, jeśli będziemy gotowi uświadomić sobie błogosławieństwo, które jest w nas”. W tej wspólnotcie w Domu Macierzystym doświadczyłam bezgranicznej miłości. Tam ludzie, których świat często pomija i uważa za mniej ważnych, są akceptowani i kochani takimi, jakimi są.

W placówce opieki długoterminowej Communio in Christo zapewnia się opiekę osobom z niepełnosprawnościami fizycznymi i psychicznymi, osoby bezdomne otrzymują schronienie, a chorzy są pielęgnowani i otoczeni troską. W hospicjum „Stella Maris” w Mechernich osoby umierające są otoczone troskliwą opieką i pocieszane. Odwiedziłam również dom seniora „Dom Effata”. Szczególne wrażenie wywarła na mnie radość życia tamtejszych mieszkańców. Chociaż są starzy i słabi, a w społeczeństwie żyli w samotności, pod dachem Dzieła Socjalnego Communio in Christo wydawali się być szczęśliwi i bezpieczni. Na zewnątrz zobaczyłam ośmiu starszych mężczyzn, którzy siedzieli razem pod drzewem i rozmawiali. Bardzo mnie wzruszyło, gdy obserwowałam, jak dzielili się swoimi doświadczeniami życiowymi. Chciałam włączyć się do rozmowy, posługując się moim łamanym niemieckim, a oni śmiali się i przyjaźnie do mnie machali. To była piękna chwila.

Przekonałam się, że miłość, której uczy nas Matka Maria Teresa, nie ogranicza się do słów, lecz musi znaleźć wyraz w czynach, tak jak to widać na przykładzie jej placówek w Blankenheim i Mechernich. Widziałem to na własne oczy i mogę to potwierdzić. Słyszę teraz wezwanie skierowane do mnie i czuję się wezwany do powrotu do mojego kraju, aby tam, w ramach moich możliwości i umiejętności, czynić to samo. Zauważyłam i doświadczyłam, że dzieła Matki Marii Teresy mają charakter uniwersalny. Zwraca się onanie tylko do członków Communio in Christo, ale do wszystkich, którzy czytają jej pisma i poznają jej dzieła.

Dzieła te zapraszają cały Lud Boży do stawiania miłości w centrum swojego życia, a miłość ta powinna obejmować wszystkich, niezależnie od ich pozycji społecznej.

Ordo Communio in Christo to wspólnota, która otwiera swoje drzwi dla wszystkich: wierzących, księży, diakonów i osób zakonnych, którzy współpracują ze sobą, aby realizować przykazanie miłości w świecie. Zaproszeni są nie tylko wierzący katolicy, ale także wyznawcy innychwyznań chrześcijańskich, a właściwie wszyscy ludzie.



Cenię ten charyzmat Matki Marie Therese, który zmienił moje podejście do ludzi; staram się rozumieć i akceptować wszystkich w ich konkretnej sytuacji życiowej. Wracam do Ugandy jako ambasador, który szerzy ten charyzmat miłości wśród tych, którym służę.

Cenię ten charyzmat Matki Marie Therese, który zmienił moje podejście do ludzi; staram się rozumieć i akceptować wszystkich w ich konkretnej sytuacji życiowej. Wracam do Ugandy jako ambasador, który szerzy ten charyzmat miłości wśród tych, którym służę.

Informacje o autorze

Ks. John Baptist Nsubuga z Ugandy należy do zgromadzenia Świętego Krzyża w Afryce Wschodniej. Urodził się w listopadzie 1979 roku w siedmioosobowej rodzinie. Po ukończeniu szkoły podstawowej i średniej rozpoczął studia w college'u, aby zostać nauczycielem w szkołach ponadpodstawowych. Następnie podjął formację kapłańską.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. bpa Vincenta Kirabo 7 stycznia 2017 roku w Kampali. Obecnie pełni posługę w archidiecezji Kampala, w miejscowości Konge Lukuli, w tamtejszej katolickiej parafii Świętego Krzyża jako wikariusz i dyrektor Wspólnoty Świętego Krzyża ds. duszpasterstwa rodzin w Afryce Wschodniej.

Podczas rozmowy z księdzem Johnem Paulem Jjumba w trakcie misji w jego parafii ks. John Baptist uświadomił sobie, że miłość oznacza troskę o potrzebujących, takich jak ubodzy, osoby starsze i zaniedbane dzieci.



Następnie zaczął zgłębiać treści duchowe Communio in Christo, co zaowocowało jego pragnieniem, aby przyjechać do Mechnich i przekonać się, jak tam realizuje się to przesłanie.



Stopka redakcyjna

Stopka redakcyjna Wydawca: Ordo Communio in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Strona internetowa: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy

Kadra edytorska: Henri Grüger i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Layout: Ronald Larmann, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy